Toronto: mężczyzna objęty przymusową „kwarantanną” ujawnia informacje o koronawirusowych obozach internowania w Kanadzie

Międzynarodowi podróżni, którzy próbują dostać się do Kanady z innego miejsca, uczą się na własnej skórze, że poplecznicy Justina Trudeau są gotowi i czekają, aby wrzucić ich do koronawirusowych obozów internowania prosto z lotniska.

Tak właśnie stało się z 34-letnim Stevem Duesingiem, któremu po przybyciu do Toronto z Charlotte powiedziano, że będzie musiał poddać się trzydniowej kwarantannie w obozie lub zostanie aresztowany i umieszczony w więzieniu.

„Jestem w jednym” – powiedział pracownikowi z Scarborough *Toronto Sun*, zaprzeczając oficjalnej narracji, że w Kanadzie nie ma koronawirusowych obozów internowania.

„Powiedziano mi, kiedy przyleciałem (na międzynarodowe lotnisko Pearson) w niedzielę wieczorem z Charlotte, że albo trzydniowa kwarantanna, albo trafienie do więzienia” – wyjaśnił dalej.

Duesing twierdzi, że został eskortowany autobusem wahadłowym prosto z lotniska do pobliskiego hotelu Radisson, położonego przy Dixon Road, gdzie kazano mu pozostać zamkniętym w swoim

pokoju, a strażnicy siedzieli na zewnątrz, aby upewnić się, że to zrobi.

„Nie wolno mi wychodzić z pokoju" – powiedział Duesing. „Na końcu korytarza jest strażnik".

Zanim Duesing został siłą wwieziony na dziewiąte piętro hotelu Radissona, musiał przejść testy na obecność 'chińskich zarazków'. Bawełniany oszczep zawierający prawdopodobnie tajną szczepionkę został wepchnięty w nos lub odbyt Duesinga, po czym musiał po prostu czekać w izolatce na wyniki.

„Powiedziano mi, że nie mogę zamawiać jedzenia" – powiedział Steve reporterom przez telefon, patrząc na parking, na którym znajdował się Tim Hortons, Harvey's, Subway i Swiss Chalet.

Koronawirus to przykrywka, która ma zniszczyć twoje swobody obywatelskie, uczynić cię niewolnikiem rządu

Będąc jeszcze w Północnej Karolinie, odwiedzając przyjaciela, Duesing zapłacił 130 dolarów za wykonanie chińskiego testu na wirusy, który dał wynik negatywny. Jednak po przybyciu do Kanady Duesing został zmuszony do ponownego poddania się testom, ponieważ takie są „zasady". A część tych zasad najwyraźniej pozwala ludziom być więzionym wbrew ich woli, ponieważ chińskie zarazki są po prostu zbyt przerażające, by nadal pozwalać na wolność i swobody.

„Tak się czuję" – powiedział Duesing o swoim podobnym do więzienia życiu w Radissonie. „Nie mam w tym nic do powiedzenia".

Kanadyjska Agencja Zdrowia Publicznego była niezadowolona z wyników „szybkiego testu", które Duesing uzyskał po przybyciu do Toronto i zażądała kolejnego. W międzyczasie został przymusowo zatrzymany bez prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa.

„Zostałem odprowadzony przez policję do autobusu wahadłowego i przewieziony do tego hotelu, który jest odgrodzony od publiczności” – wskazał Duesing, zauważając, że hotel przypomina ośrodek zatrzymań. Placówka została otoczona barierą ochronną, uniemożliwiającą wchodzenie i wychodzenie komukolwiek bez eskorty.

„To samotna, samotna egzystencja” – ubolewał Duesing. „Powinienem móc wyjść dziś wieczorem (wtorek) o 22:00”.

Nawet *Toronto Sun* zostało zmuszone do przyznania, że tego typu konfiguracja raczej nie pasuje do rzekomo wolnego kraju. Pisarz Joe Warmington dodał również, że to „wydaje się karą”, tak jakby Duesing popełnił jakieś przestępstwo po prostu dlatego, że był potencjalnym „nosicielem” chińskiego wirusa.

„Gdyby miał gorączkę lub kaszel, być może można by podjąć jakieś środki ostrożności” – pisze Warmington, uznając, że to wszystko zaszło zbyt daleko. „Ale odbieranie komuś wolności jest nieprzyzwoite. To jak pogwałcenie podstawowych praw człowieka w kraju, który rzekomo broni takich wolności”.

Źródła:

TorontoSun.com

NaturalNews.com

NaturalNews.com